Nr. 149. We Lwowie — Czwartek dnia 28. Czerwca 1894. Rok XXXVI.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie Gaz. Nar. mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

List apostolski.

Lwów 27 czerwca.

Pod dniem 20 bm. — jak wiadomo już z telegramów — wydał Leon XIII List apostolski do wszech monarchów i ludów. Pierwsza część dotyczy powrotu do jedności, — druga jest w ściśłem znaczeniu polityczną i tę podajemy:

„Po wszechstronnem odwróceniu niebezpieczeństw i sprowadzeniu państw napowrót do jedności w wierze, okazałoby się dziwnie skuteczne zaradzenie złom i obfity zasób dóbr; napomkniemy tu o najcelniejszych.

Pierwsze odnosi się do godności i czynności Kościoła; Kościół zająłby należne sobie miejsce zaszczytne i nienarażony na nienawiść a w swobodę uposażony, kroczyłby swoją drogą jako rozdawca prawdy ewanielickiej i łaski, a to z szczególnem dla państw błogosławieństwem. Będąc bowiem danym człowieczeństwu od Boga nauczycielem i przewodnikiem, może on przed innymi działać celem skierowania najgwałtowniejszych przewrotów ku dobru powszechnemu, rozwiązania kwestyj najzawilszych, forytowania prawa i sprawiedliwości, tych najwalniejszych podpór państwa.

Znamienitym, a mianowicie w naszych czasach pożądanym środkiem byłoby następnie wytworzenie jedności celem odwrócenia okropnych niebezpieczeństw wojennych. Rozpatrzmy się w położeniu Europy. Już od wielu lat żyje się raczej pozornie niż rzeczywiście w pokoju. Pod wpływem wzajemnej podejrzliwości prześcigają się wszystkie niemal państwa w ciągłych zbrojeniach wojennych. Niedoświadczona młodzież zostaje z pod kierunku i rygoru rodzicielskiego usuwaną i w niebezpieczeństwa życia wojskowego wtrącaną; najzdolniejsi młodzi ludzie zostają od rolnictwa, wyższych studyów, handlu, przemysłu porywani do służby orężnej. Wskutek wielkich wydatków zostają kasy państwowe wyczerpywane, środki państw zniszczone, mienie osób prywatnych w ten wir porywane. Pokój zbrojny, jaki dziś istnieje, jest już prawie nie do wytrzymania.

Czyż to miałby być naturalny stan obywatelskiego pożycia ludzi? A otóż z tego stanu wyjść możemy przez łaskę Jezusa Chrystusa i dojść do pokoju rzeczywistego. Albowiem nic się tak nie nadaje do poskromienia ambicyi, pożądania cudzego mienia i zazdrości, które są przecie najgłówniejszemi palnemi materyami wojny, jak cnota chrześcijańska a szczególnie sprawiedliwość; mocą tej cnoty zdołają prawa ludów i świętość traktatów pozostać nietknięte, a węzły braterstwa utwierdzić się w przekonaniu: „Sprawiedliwość podnosi lud.“ (Prov. 14, 34.)

Niemniej też wewnątrz będzie wówczas istniał daleko pewniejszy i silniejszy środek ochrony dobra publicznego, niż go ustawy i oręż nastręczyć mogą. Każdy przecie widzi, że z dnia na dzień wzmagają się niebezpieczeństwa dla publicznego spokoju i porządku, ile że, jak gęstość straszliwych zbrodni świadczy, związki buntownicze spiknęły się ku wywrotowi państw i ich zniszczeniu. Dwie wielkie kwestye sporne stoją na dziennym porządku, socyalna i polityczna. Obie są najwyższej wagi; i jakkolwiek mądrem i słusznem onych rozwiązaniem zajmują się godne pochwały usiłowania i próby, wszelako nic tak wielce do tego nie posłuży, jak gdy umysły znowu zawsze z wewnętrznego gruntu wiary chrześciańskiej naprowadzane będą do samowiedzy i do spełniania obowiązków.

O kwestyi socyalnej jużeśmy w tym duchu przed niedawnym czasem rozprawiali osobno, stosując zasady ewanielii i prawa naturalnego. Co do kwestyi politycznej, w której wielu wolność i władzę państwową w teoryi jednoczy a w praktyce nad miarę rozłącza, można z wielkim pożytkiem czerpać z filozofii chrześcijańskiej. Albowiem jakakolwiekby była forma państwa, to skoro się raz uzna i powszechnie przyjmie, że władza od Boga pochodzi, rozum natychmiast pojmie, iż jedni prawowicie posiadają prawo rozkazywania, a iż z tego wynika dla drugich obowiązek posłuszeństwa. Co też własnej godności się nie sprzeciwia, albowiem prędzej się Boga niż ludzi słucha; od Boga zaś „najcięższy sąd tym, co są przełożonymi“ zapowiedziano, jeżeli obowiązek swój nie wedle prawa i sprawiedliwości sprawowali. Wolność jednostek zaś nie może niczyjego budzić podejrzenia ani zawiści, ponieważ ona nikomu nie szkodzi i do tego się odnosi, co prawdziwem jest, słusznem i ze spokojem publicznym pogodzić się daje.

Jeżeli wreszcie zważymy, jak wielkiego wsparcia kościół — matka i pojednawczyni ludów i monarchów — swoją powagą i radą jednym i drugim użyczyć zdoła, to jasnem się stanie, jak wielce dla dobra pospólnego o to chodzi, ażeby wszystkie się ludy ku jedności w wierze i myśli chrześciańskiej zwróciły.

Rozmyślając nad tem, i z całej duszy tego pragnąc, patrzymy w dal na przyszłe ukształtowanie się rzeczy, i nie znamy widoku piękniejszego nad ten, jaki wynikające ztąd dobra nastręczają. Zaledwo wyobrazić sobie można, jak na raz na wyścigi rzuciłyby się ludy ku wszelakim dziełom znamienitym, ku szczęściu i pomyślności, gdyby spokój i wczas przywrócone zostały, gdyby rozkwit umiejętności forytowano, gdyby nadto wedle zwyczaju chrześcijańskiego i Naszych przepisów zakładano stowarzyszenia rolników, rękodzielników, przemysłowców, których działalność przytłumiłaby lichwę żarłoczną, a oraz pole prac pożytecznych rozszerzyła.

Wpływ tych zbawiennych urządzeń wcaleby się nie ograniczył do ludów cywilizowanych, owszem jak obfita w wody rzeka rozlałby się daleko i szeroko. — Albowiem, jakeśmy to wypowiedzieli na wstępie, zważyć należy, że niezliczone ludy już przez długie wieki czekają na to, od czego im przyjść ma światło prawdy i wykształcenia. Juścić co do wiecznego ludów zbawienia, jest rozum ludzki bardzo daleki od postanowień Pana Przedwiecznego; jednakowoż jeśli rozmaite strony ziemi nieszczęsnym zabobonem są pokryte, w niemałej części przypisać to należy rozszczepieństwu religijnemu. Albowiem, o ile rozum ludzki z historyi sądzić może, zdaje się, iż Bóg Europie przekazał zadanie, aby cywilizacyę ludów chrześcijańskich powoli do wszystkich krajów niosła.

Dokonane pracą poprzednich czasów początki i postępy tego dzieła wielkiego już się wznosiły ku wesołemu wzrostowi, gdy nagle w wieku 16 rozszczepienie wybuchło. Waśń rozdarła chrześcijaństwo, wojny pochłonęły siły Europy, a nieszczęsny wpływ tych czasów odbił się na misyach. Ponieważ powody rozszczepienia ciągle trwają, nie dziw przeto, że jeszcze tak wielki zastęp śmiertelnych w nieludzkie obyczaje i szalone obrzędy religijne zamotany żyje. Starajmy się więc wszyscy o to, iżby dla powszechnego dobra jedność dawna przywróconą została!

Bieg rzeczy sprzyja przywróceniu takowej zgody i szerokiemu rozpowszechnieniu dobrodziejstw mądrości chrześcijańskiej. Albowiem zmysł do zbratania ludzi nigdy tak głęboko nie zapuścił korzeni w umysłach i ponieważ nigdy dotąd człowiek gorliwiej nie poszukiwał za równym sobie, czy to dla uzyskania nauki, czy to dla świadczenia pomocy. Wozy i okręty z chyżością nie do uwierzenia przebiegają niezmierne lądy i morza przestrzenie; i przyniosłyby one wspaniałą korzyść nietylko dla handlu i łaknienia wiedzy, ale też dla rozsiania Słowa od wschodu do zachodu.

Wiemy bardzo dobrze, jak długiej i mozolnej pracy wymaga ułożenie rzeczy takie, jak My pragniemy, aby ułożone zostały; nie braknie zapewne i takich, którzy Nas o zbytnie zaufanie posądzą i mniemają, jako My raczej do tego, czego pragniemy, a nie co się osiągnąć da, dążymy. My atoli pokładamy wszelką nadzieję i wszelką otuchę w Zbawicielu rodu ludzkiego, Jezusie Chrystusie, pomnąc dokonało, co i ile się stało przez krzyż i przez Jego nauki, ku zdumieniu i zawstydzeniu „mądrości tego świata.“

Monarchów zaś i sterników państw upraszamy mianowicie, aby wedle swego rozumu stanu i wiernej pieczy około ludów swoich, rady Nasze słusznie ocenili i swoją powagą i życzliwością poparli. [illegible] tego [illegible] wszechnego [illegible] śnienia, gdy niezadowolenie z teraźniejszości z trwogą przed przyszłością się łączy.

Z końcem zeszłego wieku wywrót powszechny w trwogę i dreszcze wprawił Europę. A ten dobiegający kresu swego wiek ażaliż naodwrót nie przekaże w spuściźnie rodowi ludzkiemu, że w przyszłości [illegible] ścia [illegible] kich dni, jakie w jedności wiary są zawarte?

Oby Bóg, bogaty w miłosierdzie, w którego mocy są czasy i chwile, użyczył powodzenia Naszym życzeniom i najmiłościwiej przyspieszył spełnienie Bożej obietnicy Jezusa Chrystusa: „Będzie jeden pasterz i jedna owczarnia“ — (Joan 10, 16).

Bałamucenie opinii.

Lwów 27 czerwca.

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że opinia w Czechach co do stosunku naszego do Czechów jest nieustannie bałamuconą. Bałamucą ją pisma młodoczeskie, pragnąc wykazać, że jesteśmy nieprzychylni rozwojowi ich narodowemu,— bałamucą niemieckie pisma w Czechach, przedstawiając nas jako zbyt zagorzałych, silnie sojuszem koalicyjnym ze zjednoczoną lewicą niemiecką związanych. Bałamucą opinię, a nas dotykają nieprzyjemnie nawet wtedy, gdy nibyto chcą stanąć po naszej stronie.

W jednym z ostatnich numerów *Prager Tagblattu* znajdujemy również artykuł, który ma być niby przyjemnym dla nas, w rzeczywistości atoli jest tylko stekiem bałamuctw i drobnych docinków, nie mogących do żadnego pozytywnego rezultatu doprowadzić. W elokubracyi tej pod napisem „Honorowo ale zdrowo“, napisanej *ex re* odwiedzin Lwowa przez posłów parlamentu austryackiego, czytamy: „Przedstawiciele partyj umiarkowanych doznali we Lwowie wrażeń silnych oraz ważnych, pełnych znaczenia następstw w swych odwiedzin. Zapewne, wystawa lwowska nie nastręczyła wiele pouczającego materyału uczestnikom, przybywającym z krajów bardziej w kulturze posuniętych, niemniej przeto ciekawym i pouczającym jest historyczny teren, na którym rozgrywają się obecne galicyjskie wypadki. Zarówno mężowie jak i członkowie parlamentarnych stronnictw, jak i członkowie rządu mogli i powinni z tych miejsc historycznej przeszłości zaczerpnąć przykładów i znaleźć wskazówki dla polityki przyszłości, jak się [illegible] wystrzegać się błędów, jakich się polskie społeczeństwo uchronić nie potrafi. Świadomość tych nauk negatywnych będzie miała na [illegible] dywidualnego, interesu osobistego, o którym to w odniesieniu do Polaków niedawno temu młodoczesi w parlamencie wspomnieli, „mówiąc „zdrowo ale nie honorowo“. Wiadomo, że Polacy żądali od nich tych (ich czci ubliżać mające) satysfakcyi w parlamencie i spowodowali sprostowania i odwołania; między innemi zapłacili młodoczechom obecnie tem, że nie zaprosili ich na swoją wystawę“.

Trudno nam domyśleć się co *Prager Tagblatt* chce rozumieć pod twierdzeniem, że „naukę negatywną“ winni sobie uczestnicy parlamentarni wynieść z kraju naszego: „jak się działać nie powinno.“ Natomiast jako całkiem nietaktowną rzecz uważać musimy przypomnienie awantury, wywołanej w Izbie posłów przez młodoczechów, a jako nieprawdziwe twierdzenie, że Polacy mszcząc się za to, nie zaprosili młodoczeskich posłów na wystawę. Wycieczka parlamentarna na wystawę lwowską — to *Prager Tagblatt* powinien wiedzieć — nie była urządzoną przez jakiekolwiek grono posłów polskich, tylko przez p. Zaleskiego. Zemsty [illegible] nie miał.

Nie rozczula nas także dalsze wynurzenie *Prager Tagblattu*: „Młodoczesi w odwet za sprawę przeciw praskiej Rady miejskiej Lwowa wysłał do Pragi, celem zakupna 13 koni do użytku miasta; ekspedycya ta atoli zrobiła potężne fiasko i — jak to *Politik* stwierdziła — konie te przy oględzinach komisyi wykazały poważne wady.

Widać tedy, że słowa: „niehonorowo ale zdrowo“ należy zaadresować do tych którzy się zawiedli na końskim jarmarku w Kursku a w żadnym razie nie do Polaków. W historycznej polityce Polaków nie znajdujemy nic niehonorowego a zarazem nic zdrowego, — o tem winni pamiętać również niezdrowymi prądami owiani słowiańsc yprzeciwnicy koalicyi w chwili gdy Polacy goszczą w swej stolicy najpoważniejszych przedstawicieli austryackich ludów.“

Radzibyśmy podziękować *Prager Tagblattowi* za uznanie naszej „honorowości“, możemy to jednak uczynić tylko pod jednym warunkiem, jeśli przyrzeczy zaniechania brania nas w obronę, choćby nawet przed... Młodoczechami. Jeśli uznamy za potrzebne, potrafimy się sami obronić!

Zjazd delegatów
Izb adwokackich.

Wiedeń d. 26. czerwca.

Wczoraj w sali posiedzeń sejmu dolnoaustryackiego zebrali się delegaci izb adwokackich celem omówienia ważnych spraw swego zawodu. Na zebraniu obecni byli minister Schönborn i burmistrz Grübl. Zjazd zagaił prezes izby wiedeńskiej, dr. Mündel, który w przemówieniu swem poruszywszy ważność zadania zjazdu, wyraził nadzieję, że rząd uchwały zebrania uwzględni.

Minister Schönborn przemawiając drugi z rzędu, zauważył, że należyty wymiar sprawiedliwości i opieka prawa zależą nietylko od mających poczucie godności i inteligentnych sędziów ale i od stanu adwokackiego należycie rozwiniętego i spełniającego swoje obowiązki z zamiłowaniem. Jako jeden ze środków prowadzących do podniesienia co raz wyższego stanu adwokackiego, uważa minister zebranie na którem daną jest sposobność wypowiedzenia skarg na istniejące niedogodności i wymiana zdań pod względem fachowych zadań. Rząd z całą też uwagą śledzić będzie obrad o ile tylko będzie w jego mocy, chętnie przyczyni się do uwzględnienia zapadłych uchwał.

Po słowach powitalnych burmistrza Grübla, zjazd ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dr. Mündla, zastępcami dr. Adamka z Pragi i dr. Ferdynanda Wilkosza z Krakowa, a sekretarzami dr. Blitzfelda z Berna i dr. Hohenbergera z Gracu.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego stanęła sprawa rozciągłości upoważnienia do zastępstwa adwokatów. Co do przymusu adwokackiego z szczególnym uwzględnieniem na istniejący projekt reformy procedury cywilnej uchwalono rezolucyą zaproponowaną przez pp. Hohenburgera, Blitzfelda i Schneebergera, iż przymus adwokacki wskazany jest we wszystkich sporach wekslowych oraz innych sporach mających za przedmiot sumę pieniężną najmniej 500 zł. wa. Dalsze rezolucye dotyczyły sprawy pokątnego pisarstwa, zachowywania porządku przy ustanawianiu kuratorów i zarządów masy konkursowej oraz prawa substytuowania adwokatów.

Wniosek izby adwokatów w Gracu co do reformy procedury cywilnej odroczono do następnego posiedzenia.

Na dzisiejszem posiedzeniu nader ożywiona tyczyła się dyskusya w sprawie tz. *numerus clausus* tj. wprowadzenia ograniczenia ilości adwokatów. Cały szereg mówców brał udział w tej wielce zajmującej rozprawie, poczem 19 głosami przeciw 13 oświadczono się za pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy tj. nieograniczania liczby adwokatów w poszczególnych miejscowościach.

Wieczorem w ogrodzie u Sachera odbył się bankiet w którym wziął udział także minister sprawiedliwości Schönborn. Wzniósł on toast na cześć stanu adwokackiego. Dr. Małachowski w pięknem przemówieniu podziękował burmistrzowi Grüblowi za przyjęcie, pijąc jego zdrowie, a ten wzniósł kielich na przyjaźń narodów austryackich.

Polityczne morderstwa.

We wszystkich historyach spotykamy się z morderstwami politycznemi. W głowach szalonych ludzi, przeciwieństwa, które rozrywają ludzkość, rodziły zamiary usuwania osobistości, stojących na czele przeciwnego obozu, z tego świata. A powody te, popychające do mordów politycznych były różne, stosownie do ducha czasu. W czasach religijnych rozterek, kiedy to religja była zarazem polityką, a religijne stronnictwa stronnictwami politycznemi, zbrodnia stroiła się czarno; dziś stroi się czerwono, w czerwień anarchizmu.

Dwaj francuzscy królowie padli ofiarą politycznych morderstw i to w ten sposób, jak przed czteroma dniami prezydent rzeczypospolitej. Tylko że obaj królowie zamordowani zostali przez religijnych marzycieli, Cesario zaś jest anarchistycznym fanatykiem. Henryka III. ostatniego z domu Valois zasztyletował mnich z zakonu Dominikanin Jacques Clement. Król poróżnił się był z katolicką ligą, a zbliżył się do protestantów. Na czele 40 000 żołnierzy stanął pod Paryżem, aby to miasto, główną siedzibę ligi, w moc swoją poddać. Paryż już bliskim był poddania się, gdy 1 września 1589 r. zgłosił się u króla jakiś mnich, prosząc o audyencyę i zapewniając, że ma ważne wiadomości do zakomunikowania. Został do króla przypuszczonym i podał mu list, a gdy Henryk odczytywał, Clement wbił mu zatruty sztylet w piersi.

Na wołania o pomoc przybiegli dworzanie i ubili mordercę na miejscu, w kilka minut później skonał Henryk III.

Równie tragiczną była śmierć Henryka IV., pierwszego z domu Bourbon, a następcy nieszczęśliwego Henryka III. Przeważna część stronnictwa Hugenotów przyjęła wprawdzie wyznanie katolickie, ale reszta ligi, którą Henryk IV. rozbił, całą duszą nienawidziła swego pogromcę. Jeden z nich Franciszek Ravaillac, nawpół obłąkany wizyoner, dokonał 14. maja 1610 zbrodni, która naród francuski pozbawiła najpopularniejszego króla. Henryk IV. jechał powozem do zbrojowni. Na wąskiej ulicy Leferroniere powóz królewski musiał się zatrzymać, gdyż jakiś wóz z ciężarem zastąpił mu drogę. W tej chwili wskoczył Ravaillac na tylne koło i wbił nóż w pierś króla. Pierwsze uderzenie osunęło się, ale drugie trafiło w samo serce. Henryk IV. skonał natychmiast. Ravaillac został schwytany, strasznie torturowany i ostatecznie końmi rozdarty.

Inną ofiarą religijno-politycznych walk był w tym samym czasie Wilhelm Orański, twórca wolności Niderlandów. Dnia 10 lipca 1584 zastrzelił go Baltazar Girard. Morderca został schwytany i rozćwiartowany. Król hiszpański Filip II. podniósł jednak całą rodzinę mordercy do stanu szlacheckiego.

Politycznem morderstwem, które w Paryżu wielką senzacyę sprawiło w r. 1793, a więc w czasie, kiedy życie ludzkie nic nie znaczyło, było zamordowanie członka konwentu Leppelletier St. Fargeau. Głosował on w procesie przeciw Ludwikowi XVI za karą śmierci. Gdy pewnego dnia do domu powracał, pchnął go sztyletem były po-

Z Wystawy krajowej.

X.

Dział przemysłu.

Garbarstwo i białoskórnictwo. — Szewcy, rymarze i siodlarze. — Nasze fabryki powozów.

Garbarze galicyjscy nie zdołają wyprawić więcej skór, jak około 60.000 sztuk rocznie. Jest to zaledwie może dziesiąta część skór surowych z bydła rogatego i koni, jakich kraj nasz do starcza corocznie, i grube miliony wychodzą ustawicznie z kraju nietylko za wykwintniejsze gatunki skór wyprawnych, ale nawet za pospolite skóry podeszwowe!

Wystawa tegoroczna przedstawia jednak parę wcale niezłych prób, świadczących o tem, że i w tej gałęzi przemysłu budzi się u nas dążność do postępu, chęć poprawienia wyrobu według nowoczesnych wymagań.

Na szczególniejszą uwagę pod tym względem zasługuje wystawa I. Związkowej garbarni w Rzeszowie w pawilonie przemysłowym. Pod tą firmą założoną została w roku 1887 w Rzeszowie pierwsza w naszym kraju fabryczna garbarnia w formie spółki udziałowej z ograniczoną poręką — i jak na takie przedsiębiorstwo, z bardzo ograniczonym zapasem kapitału zakładowego i obrotowego. Pomimo to fabryka ta, jak można o tem przekonać się z przedstawionych na wystawie wyrobów, w kilku kierunkach zaczęła takie towary produkować, jakich przedtem w Galicyi nie wyrabiano — a wyrabia je dobrze, czego najlepszym dowodem jest bardzo łatwy zbyt takowych. Mianowicie „Związkowa garbarnia w Rzeszowie“ pierwsza i dotąd jedyna z krajowych garbarni zajmuje się wyprawą skór podeszwowych — artykuł, który sam jeden mógłby nie jedną ale kilka i większych znacznie fabryk jak rzeszowska, zatrudnić dostatecznie w Galicyi — chociażby tylko dla zaspokojenia potrzeb miejscowej konsumcyi! Nadto garbuje ona skóry na pasy maszynowe, zwykłe i ulepszone przez pewne, stanowiące własność fabryki impregnowanie, które ma czynić je w wysokim stopniu nieczułemi na szkodliwy wpływ wilgoci i wysokiej temperatury. Fabryka wyrabia wreszcie juchty szare i czarne, i wyprawia skóry cielęce na sposób warszawski, który ma odznaczać się znakomitemi zaletami.

Bardzo pięknym wyrobem odznaczają się kroje skór końskich, środki, tudzież szare i czarne „blanki“ tj. skóry do robót rymarskich z garbarni pod firmą Teofil Dymet na Zamarstynowie pod Lwowem. Czystym i dokładnym wyrobem odznaczają się także okazy juchtów i blank na uprzęże braci Dłużyńskich w Ludwinowie pod Krakowem, Aleksandra Pawlikowskiego w Starym Sączu, Jana Polisiuka w Złoczowie, a wreszcie M. W. Suslaka i Kalmana następców w Stanisławowie, Jana Sośnickiego w Skotnikach pod Skawiną i in.

Fachowym imponuje wystawa garbarni warszawskiej Adolfa Bauernfeinda, której specyalnością są skóry cielęce wyprawne na szaro, na czarno i w kolory, a wreszcie z włosem, na obuwie zimowe. Zapewniano mnie mianowicie, że tak czystego wyrobu skór kolorowych, jakich dostarcza fabryka p. Bauernfeinda w Warszawie, dotychczas dostarczała tylko Francya. To też wyroby tej fabryki znajdują odbyt do Francyi, Anglii, Belgii, Niemiec, Austryi, Danii, Szwecyi i Norwegii, a na światowych wystawach w Londynie, Paryżu, Wiedniu i Filadelfii otrzymały wysokie nagrody honorowe, czego dowody złożone są na wystawie. Na uwagę zasługują także wystawy wielkich fabrycznych garbarni pod firmą „Bracia Jeromin“, tudzież Władysława i Stanisława Pfeifferów z Warszawy.

Poznańska fabryka pasów maszynowych p. Z. Mazurkiewicza przysłała na wystawę naszą wspaniały garnitur wchodzących w ten zakres wyrobów, mianowicie pasów kitowanych bez szycia, jakoteż kitowanych i szytych skór, przyrządzonych do wyrobu transmisyj (t. zw. „kruponów“) nitowanych z odpadków skór, rzemyków do drobnych maszyn, jak np. maszyn do szycia, i do zszywania transmisyj, tłoki do pomp i t. p. wyroby. Z umieszczoną obok wystawą głośnej fabryki G. Guerlicha w Cieszynie, zdaniem znawców, którzy byli łaskawi dostarczyć mi informacyj fachowych, wytrzymuje fabryka p. Mazurkiewicza porównanie bardzo dobrze

Białoskórnictwo i kuśnierstwo mają dość obfitą reprezentacyę na wystawie, głównie z tego powodu, że kożusznicy prowincyonalni liczny biorą w niej udział. Bardzo dobrem garbowaniem odznaczają w tym dziale wyroby p. Konstantego Lewandowskiego ze Lwowa. — Wydział Rady powiatowej Skałackiej nadesłał kolekcyę doskonale garbowanych kożuchów, pomiędzy któremi szczególną uwagę zwracają siwe baranki.

Spółka kuśnierska w Starym Sączu, która zaspokaja znaczną część potrzeb galicyjskich kolei żelaznych w swoim zakresie, dostarczając im corocznie tysiące bardzo dobrych kożuchów baranich dla służby, zdołała uzyskać sobie u zarządów kolejowych zaszczytne uznanie. Wyparła ona zwycięsko węgierską konkurencyę. Wystawa tej spółki znajduje się w głównym trakcie pawilonu przemysłowego. Tam także zatrzymuje się oko na wystawie gustownych serdaków damskich i dziecinnych p. Klary Baczyńskiej z Nowego Sącza. W końcu wymienić wypada wyroby pana Wołosiańskiego Bazylego ze Starego Miasta, który skóry liche dobrze wyprawia, Adama Tabaczyńskiego z Wróblowic pod Zakliczynem, Aurelii Skoczyniowej z Tarnowa, Władysława Doby i Jana Kostkiewicza z Gorlic.

Przedziwna czystość barw i delikatność znajdujących się na wystawie wyrobów białoskórniczych fabryki p. Niemyskiego w Warszawie budzą powszechne uznanie.

Z lwowskich firm bogato urządzili swoją wystawę futer bracia Wrońsoy.

Szewstwo żywi w Galicyi około 80.000 ludzi przy 15.000 warsztatach, ale jak dotąd, ta właśnie tak liczna i ruchliwa klasa rękodzielników mało objawiała zmysłu ku postępowi. Ale chociaż nie brak u nas nigdzie w miastach dobrych szewców, uzdolnionych do wyrabiania mocnego i eleganckiego obuwia, to jednak tacy lepsi szewcy o tyle jeszcze są rzadkimi, że na wyrób swój naznaczać mogą dość wysokie ceny, czem znowu znakomicie ułatwiają konkurencyę z ich wyrobami tanim fabrycznym towarom wiedeńskim. Jest to fakt nie bardzo wesoły, ale niestety prawdziwy. Przy dotychczasowej zaś, czysto ręcznej robocie szewstwo nie potrafiłoby poprostu wyżywić majstra z jego rodziną, gdyby wypadło zniżyć cenę obuwia do poziomu cen fabrycznych. Koniecznem więc jest tworzenie spółek szewskich, które roztropnie i zręcznie działając, mogłyby pewne roboty dokonywać maszynami, na wspólny rachunek nabytemi i utrzymywanemi, ażeby, pod korzystnemi warunkami dostarczać stowarzyszonym szewcom półfabrykatu do ręcznego wykończenia. Tym sposobem uratowałoby się egzystencyę wielkiej ilości warsztatów rękodzielniczych, kombinując je z przedsiębiorstwem, na wspólny ich rachunek fabrycznie prowadzonem. Komisya krajowa dla spraw przemysłowych ma tu szerokie i wdzięczne pole do działania w tym kierunku.

Przykład tego daje stowarzyszenie lwowskie dla dostaw dla armii, które pierwsze zaczęło używać maszyn do przygotowywania stowarzyszonym majstrom półwyrobów. Maszyn tych dostarczył im Wydział krajowy, i zdaje się, że członkowie stowarzyszenia nie mają powodu użalać się na tego rodzaju „nowości“....

Szewcy i garbarze ze Starego Sącza wystąpili na wystawie zorganizowani w stowarzyszenie, zatrudniające 140 robotników. Dalej szewcy tarnopolscy, bocheńscy, gorliccy i brodzcy mają także drobnych swoich przedstawicieli na wystawie. Lwów jest tylko przez parę firm reprezentowany.

Rymarstwo i siodlarstwo mają kilku bardzo dzielnych przedstawicieli na wystawie. Porządną i elegancką robotą odznaczają się mianowicie okazy, dostarczone przez firmę S. & M. Rozdół we Lwowie i przez p. Michała Trzcińskiego z Czerniowiec. Jak w innych działach przemysłu skórnego, tak i w

rucznik gwardyi Burbonów nazwiskiem Paris. Głowa Parisa padła pod gilotyną, pogrzeb zaś Fargeau'a zamienił się w wielką jakobińską demonstracyę.

Także po tamtej stronie oceanu historya zapisała kilka politycznych morderstw. Dwóch prezydentów Stanów Zjednoczonych Abraham Lincoln i James Garfield padli ofiarą polityki. D. 14 kwietnia 1865 wkrótce po zwycięskiem zakończeniu wojny secesyjnej siedział Lincoln w loży teatru w Waszyngtonie. Południowe Stany były podbite, północne wygrały wielką walkę. Największa część zasługi zwycięstwa przypadała Lincolnowi, który w tych ciężkich dniach nie stracił siły i pewności.

Dlatego to zwolennicy zwyciężonych Stanów południowych nienawidzili go, a jeden z nich J. Booth zastrzelił go z rewolweru. „Południe jest pomszczone" zawołał morderca i umknął w ogólnem zamięszaniu. Lincoln padł natychmiast a mordercę jego po dwunastodniowym pościgu schwytano i rozstrzelano.

Na najnowsze czasy przypada zamordowanie Jamesa Garfielda. W r. 1880 wybrany prezydentem nie długo cieszył się swoim szczęściem. Dnia 2. lipca 1881 niejaki Guiteau, polityczny awanturnik na dworcu kolejowym w Waszyngtonie ranił go kulą z pistoletu, z której to rany Garfield umarł po dwu miesiącach. Guiteau'na powieszono.

W ostatniem dziesięcioleciu idea politycznych morderstw rozwinęła się w Rosyi. Wypadki te są jeszcze zbyt żywo w pamięci wszystkich, abyśmy je przypominać mieli. Nihilizm rosyjski ma pewne pokrewieństwo z francuskim anarchizmem; rząd francuski wydawał rosyjskich nihilistów, a za to francuscy anarchiści uczyli się propagandy czynu od uczniów Bakunina.

Oto istnieją nietylko ziemskie ale i nadziemskie aliansy.

Wyścigi konne.

Kraków d. 26. czerwca.

(Sprawozdanie *Gazety Narodowej*)

Dziś, we wtorek, w drugim dniu wyścigów zgromadziło się jeszcze mniej osób na torze, aniżeli w niedzielę. Trybuna członków była słabo obsadzona, inne trybuny nie liczyły i stu widzów. Pogoda względnie dopisała, w czasie bowiem dopiero piątego biegu zaczął deszcz padać.

Do pierwszego biegu sprzedażnego, nagroda 2400 koron, z których 2000 pierwszemu koniowi a 400 koron drugiemu, stanęły dwuletki: „Dynast" Blacka, „Barberry" hr. Hadik-Barkoczego, „La Marquise" Ostaszewskiego, „Zazula" Witolda Postruskiego, „Egoist" Schindlera i „Fred" hr. Uechtritza. Pierwszy przyszedł do mety „Barberry", drugi „Egoist" a trzeci „Fred". Totalizator płacił za 5 zł. — 31 zł., za 10 zł. — 63 zł.

Do biegu drugiego, handicap tatrzański, stanęło pięć koni: „Benzeur" Uechtritza, „Cerberus" Hanckla, „Luis d'or" Apponyi'ego, „Märchen" Kinsky'ego i „Kis Iblya" Springera. Pierwszy do mety przybył lekko „Luis d'or" pozostawiając za sobą o dwie długości „Kis Iblya" a trzecia stanęła u mety „Märchen", która była faworytem. Totalizator płacił za 5 zł. 34 zł.

W trzecim biegu o nagrodę prezesowską 4000 koron, poniosła klacz „Panama" hr. Trauttmansdorffa. Przyszła ostatnia tj. trzecia do mety. Zwycięzką była „Szlachcianka" hr. Tarnowskiego, która wzięła „Panamę" o długość i drugi tegoż „Smok". Totalizator płacił zarówno za „Szlachciankę" jak i „Smoka" za 5 zł. 11 zł.; za 10 zł. 23 zł.

W czwartym biegu ubiegały się o zwycięstwo klacze trzyletnie, urodzone w Austro-Węgrzech: „Coalition" hrab. Apponyi'ego, „Bonnie Dundee" Festeticsa, „Fearless" Scazighiny, „Babery" Springera. Zwyciężczyni z toru lwowskiego Fearless p. Scazighiny i tu odniosła zwycięstwo, wyprzedzając o długość szyi „Coalition", „Bonnie Dundee" przyszła trzecia o głowę pobita. Totalizator płacił za 5 zł. 13 zł., za 10 zł. 27 zł.

Do piątego biegu z płotami stanęły o nagrodę dam: „Imperator" Eggera, „Tiszavirag" Kriszta, „Safety" Scazighiny i „Lejdi" hr. Schönborna, która pierwsza u mety stanęła, wyprzedzając o 2½ długości „Tiszavirag". Trzecią była Safety. Totalizator płacił za 5 zł. — 7 zł., za 10 zł. — 15 zł.

W szóstym i ostatnim biegu „handicap" wzięły udział: „Hero" Blacka, „Pulchr" Scazighiny, faworyt „Barat" Blaskowitsa, „Meduza" Uechtritza, „Pirat" Schindlera, „Aganecsar" Schönborna i „Murzuk" Fürstenberga. O dwie i pół długości „Pirat" wyprzedził „Barata", biorąc pierwszą nagrodę. Trzecim był „Murzuk". Totalizator płacił za 5 zł. — 45 zł.

O godz. ½6 wyścigi się zakończyły. Następne w czwartek.

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Czwartek dnia 28. czerwca.

O godzinie 7 m. 12 rano przyjazd pociągu wystawowego z Jarosławia.

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

O godzinie 12 w południe konferencya mleczarska. (Pawilon rolniczy).

O godzinie 4 popołudniu nadzwyczajne zebranie w czytelni dla kobiet.

O godzinie 6 wieczorem zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

O godzinie 6 wieczorem próba plutonowa konnych Sokołów w ujeżdżalni Towarzystwa.

Wycieczka dolno-austr. Stowarzyszenia przemysłowego na plac wystawy.

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte w środy i soboty od g. 11—3, w niedziele i święta od 10—11. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od godz. 9—3 z południa. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4), otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta w środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i starożytnej porcelany ze zbiorów dra Weigla otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, od godziny 12—2 w południe. (Ul. Akademicka l. 22. II p.) — Bistoryczna wystawa podręczników szkolnych w bibliotece uniwersyteckiej.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (ulica Halicka 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki l. 12). „Rzym" (od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem.) — Teatr letni: „Carmen" pocz. o godzinie 7½ wieczorem. — Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim; początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka" (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). — Wystawa obrazów i starożytności w pałacu sztuki. — Mauzoleum Matejkowskie. (Wstęp 30 ct.) — Fonograf Edisona. — Akwaryum. — Przedstawienia murzyńskie w Salonie Polsko-Amerykańskim. — Czasowa wystawa mleczarska. Druga okresowa wystawa ogrodnicza. — (Wstęp na wystawę do godziny piątej popołudniu 50 ct. od godziny piątej 35 ct.).

Lwów dnia 27. czerwca.

Arcyksiążę Albrecht przybył dziś rano ze Stanisławowa do Lwowa.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn wyjechał wczoraj wieczorem ze Lwowa z powrotem do Wiednia.

Minister wojny jen. Krieghammer ma się zupełnie dobrze. Wczoraj odbyli lekarze u łoża jego konsylium i orzekli, że złamana ręka do ośmiu tygodni będzie całkiem wyleczona. Minister tylko chwilowo leży, zresztą spędza czas w fotelu lub przechadzając się po pokoju. Staranie lekarskie ma o nim prof. Hofmokl.

Minister Wurmbrand przybył we wtorek wieczorem do Zakopanego.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Badeni wyjechał wczoraj wieczorem do Krakowa i powróci we czwartek rano wraz z ministrem Wurmbrandtem do Lwowa.

Na posłuchaniu u cesarza byli onegdaj między innymi radca dworu Łobiński i pułkownik Ocetkiewicz.

Z 10.000 złr. ofiarowanych przez cesarza dla dotkniętych klęską powodzi w Galicyi i na Szląsku, przeznaczył minister spraw wewnętrznych 6000 zł. dla Galicyi.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj przedpołudniem odbył się w kościele św. Mikołaja ślub panny Stefanii Ładosiówny, córki radcy pocztowego Jana i Albiny Ładosiów z p. Karolem Kalousem, adjunktem zakładu karnego w Stanisławowie i porucznikiem rezerwy.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Bochni nastąpi 31. lipca.

Z placu wystawy. Wczoraj popołudniu nieco się rozpogodziło, z czego korzystając dość wiele osób wybrało się na wystawę. Srodze się jednak zawiedli wszyscy owi, którzy zaufali złośliwej aurze. O godz. 8 wieczorem przy akompaniamencie grzmotów i świetle błyskawic przyszła szalona ulewa; z placu wystawy każdy uciekał co sił starczyło, a brak dorożek i tramwajów elektrycznych ogromnie uczuwać się dawał. Publiczność jednak nasza tak już jest przybitą „popsuciem się porządków" na niebie i w mieście, iż nawet się już nie skarży i z podniem się oczekuje nadejścia lepszych czasów.

Zlot Sokołów do Lwowa i zjazd delegatów związku odroczony, ponieważ ciągła słota uniemożebnia odwodnienie boiska. Termin oznaczony zostanie później, prawdopodobnie na koniec lipca.

Zjazdy na wystawę. Dnia 28 b. m. przybywają z Wiednia do Lwowa przedstawiciele i członkowie dolno-austryackiego związku przemysłowego pod przewodnictwem br. Czedika. Członkowie tej wycieczki, których jest 52, wyjechali z Wiednia 24 bm. po drodze zatrzymali się w Bielsku a do Krakowa przybyli 25 bm. wieczór. Według programu zwidzili oni Kraków przez dzień 26 i 27 do południa, poczem wyjeżdżają do Wieliczki dla zwidzenia kopalni, skąd powrócą wieczór do Krakowa i zaraz wyjadą do Lwowa, Jutro 28 bm. przybędą do Lwowa o godzinie 5 min. 30 rano, staną kwaterą w hotelach wystawowych. O godzinie 9 rano przybędą na plac wystawy, gdzie ich powita prezydyum dyrekcyi wystawy, a następnie zwidzą szczegółowo wystawę. W południe obiad na placu wystawy w restauracyi Zogelmana; po południu dalsze zwidzanie wystawy; wieczór bankiet w hali muzycznej, urządzony przez tutejszych kupców i przemysłowców pod auspicyami Izby handlowo przemysłowej. Dnia 29 b. m. przed południem zwidzanie miasta; po południu dalsze zwidzanie wystawy. Wieczorem tego dnia zostanie wycieczka oficyalnie zakończoną i nastąpi powrót do Wiednia.

Drobiazgi wystawowe. Młodzież naszej miejskiej szkoły przemysłowo-handlowej zwiedzała wystawę pod przewodnictwem dyrektora Soleskiego i profesorów. W panoramie objaśniał uczniom prof. Rischka znaczenie obrazu i dziejowej chwili, którą on przedstawia. Zachwyt i podziw młodzieży nie miał, rozumie się, granic. Następnie rozsypali się uczniowie po pawilonach i grupami zwiedzali je prawie przez dzień cały.

Z kolei państwowych. Dziennik rozporządzeń gen. dyrekcyi kolei państw. z d. 23. bm. ogłasza nominacyę inżyniera p. Zygmunta Jasieńskiego, naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Stanisławowie a inżyniera p. Józefa Haninczaka kontrolorem konserwacyi we Lwowie.

Z popisów. W zakładzie naukowo-wychowawczym p. Maryi Zagórskiej odbył się egzamin uczennic w obecności inspektora p. Mieczysława Baranowskiego i licznie zgromadzonej publiczności. Zakład ten zdobył sobie wskutek sumiennego i rozumnego kierunku przełożonej, jakoteż gorliwej pracy najlepszych sił nauczycielskich słuszne uznanie i wśród naszego społeczeństwa, nie dziwną więc rzeczą, że z każdym rokiem frekwencya w nim coraz bardziej się wzmaga a zarazem postępy na polu pedagogicznem w całej pełni zostają zastosowane. Z prawdziwą przyjemnością przysłuchiwaliśmy się odpowiedziom uczennic tak kursu niższego jakoteż i wyższego i wynieśliśmy przekonanie, że nauka jest tu trektowaną prawidłowo, oparta na gruntownych podstawach i że obok wykształcenia serca i umysłu zwrócono baczną uwagę na kierunek praktyczny, o czem świadczy wzorowa wystawa robót ręcznych na tegorocznej wystawie krajowej pomieszczona. Całe uznanie należy się przełożonej zakładu, która nie żałuje trudów a pozyskaniem najlepszych sił nauczycielskich zyskało tak pomyślny rozwój zakładu. W bieżącym roku udzielali tamże nauki profesorowie: Rawer, Klemensiewicz, Warmski i Dziwiński, jakoteż nauczycielki: Kulińska, Waniczkówna, Kasparek, Sienkiewicz, Grossówna, Ungerówna i inne.

W Drohowyżu w zakładzie dla sierot i ubogich odbędzie się roczny popis szkolny dnia 30. bm.

W zakładzie wychowawczo-naukowym p. Kamili Poh (ulica Pańska l, 5) otwartą została wystawa robót i rysunków uczennic. Wystawa trwać będzie do 1. lipca w godzinach od 11 przed południem do 7 wieczorem.

(*G*) **Uroczystość w Glinianach.** Wycieczka wydziału „Związku Tow. zaliczkowych i gospodarczych" na uroczystość poświęcenia cerkwi w Glinianach wypadła świetnie. Ceremonii poświęcenia dokonał metropolita ks. Sembratowicz. Po ukończonej uroczystości kościelnej zaprosił ks. proboszcz Reszytyłowicz zgromadzonych gości na obiad, podczas którego wzniesiono liczny szereg toastów. Hr. Potulicki, prezes Rady pow. i ks. Reszytyłowicz na cześć i pomyślność ks. metropolity. W dalszym ciągu toastowali: p. Bogdan, prezes Banku kraj., dr. Bronisław Dulemba i dyrektor Terenkoczy. Po obiedzie zwidzano zakład tkacki i warstaty. Wieczorem zebrano się ponownie u ks. Reszytyłowicza i zabawiano się do późnej nocy. Zadowolnieni goście wrócili w poniedziałek rano do Lwowa.

Wypadek kolejowy. Wczoraj pociąg osobowy 1215 jadący z Stanisławowa do Stryja wjęchał w Kałuszu wskutek źle ustawionej zwrotnicy na tor magazynowy, na którym stojące wozy towarowe zostały uszkodzone. Z podróżnych i personalu kolejowego nikt nie poniósł uszkodzenia.

Z Zakopanego donoszą: Pełnomocnik hr. Zamoyskiego dostał wezwanie od sądu węgierskiego w Starej wsi, ażeby się stawił przy Morskiem Oku w dniu 30. bm. W tym dniu mają Węgrzy wkopywać kamienie graniczne, mimo zapewnienia, że aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sporu o granicę, żadna ze stron nie będzie wkraczać na terytoryum sporne.

Wczoraj teatr letni był tak szczelnie przepełniony, iż wiele osób odeszło od kasy nie otrzymawszy biletów. Donosi o tem *Nowa Reforma* z 26. czerwca br. Działo się to więc... w Krakowie właśnie w owej chwili, gdy we Lwowie w letnim teatrze z powodu braku widzów nie było przedstawienia.

Nadzwyczajne pociągi. Oprócz w dniach wymienionych poprzednio kursować będą na szlaku Kraków-Lwów nadzwyczajne pociągi 19 i 20 również dnia 28. czerwca, 14 sierpnia i 7. września z Krakowa do Lwowa, zaś 29. czerwca, 15 sierpnia i 8. września ze Lwowa do Krakowa dla zwiedzających wystawę we Lwowie, wedle tego samego rozkładu jazdy i po tych samych cenach zniżonych. Rzeczone zniżenie cen jazdy ważnym jest w dniach powyższych także dla pociągów zwyczajnych mających połączenie do wspomnianych pociągów nadzwyczajnych.

Uroczyste zamknięcie roku szkolnego w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej odbędzie się dnia 29. bm. o 10 godz. rano w sali I-ej klasy szkoły im. Mickiewicza.

Awantura o antysymickie prądy w wiedeńskiem ochotn. Towarzystwie ratunkowem skończyła się tem, że naczelny lekarz Wragasse podał się do dymisyi a niemniej prezydent br. Mundy. Komitet wykonawczy rezygnacyę pierwszego przyjął do wiadomości i kierownikiem ustanowił inspekcyjnego lekarza Zechmeistra, br. Mundy'ego zaś postanowił uprosić o cofnięcie rezygnacyi.

Ze sprawy tej wywiązała się druga, a to demonstracya studentów przeciw Nothnaglowi profesorowi na wiedeńskim wydziale lekarskim. Powodem tej demonstracyi było zachowanie się dr. Nothnagla w sprawie wspomnianego Towarzystwa ratunkowego. Dr. Nothnagel należy do jenerałów tak zwanej *Judenschutztruppe* i on głównie przyczynił się w komisyi, złożonej dla zbadania sprawy Towarzystwa ratunkowego, iż ta wydała oświadczenie na niekorzyść obecnie Towarzystwem kierującego lekarza dr. Wragassy'ego. Licznie zgromadzeni słuchacze przyjęli profesora nader silnemi *pereat!* i innemi wcale niepochlebnemi okrzykami. Dopiero interwencyi dziekana wydziałowego i kilku innych profesorów udało się zniewolić demonstrujących studentów do rozejścia. Następstwem demonstracyi jest czasowe zamknięcie wszystkich klinicznych wykładów, a to tak długo, dopokąd wytoczone śledztwo przeciwko domniemywanym sprawcom i uczestnikom demonstracyi pomiędzy studentami ukończonem nie będzie. Konferencya rektora Ozermaka z przedstawicielem burszenszaftów odbyła d. 26. bm. w południe nie odniosła pożądanego skutku. Przedstawiciele studentów oświadczyli, że solidaryzują się z demonstrantem i że demonstracye prawdopodobnie powtórzą się.

Rząd krajowy dla Bośnii i Hercogowiny ogłasza konkurs na kilka posad praktykantów konceptowych wyposażonych w adjuta po 800 zł. Bliższe szczegóły zawiera ogłoszenie inseratowe.

Sztuki piękne.

* **Z opery.** W niezmienionej obsadzie partyj odegrano wczoraj na scenie teatru hr. Skarbka Gounodowskiego „Fausta" przy wcale licznie — jak na obecne ciężkie dla teatrù czasy — zapełnionej publicznością sali.

* **Repertoar teatralny.** Dziś we czwartek w teatrze hr. Skarbka „Carmen" opera w 4 aktach Jerzego Bizeta, gościnny występ panny Eugenii Strassern'ówny, oraz pp. Myszugi i Górskiego. W teatrze letnim po raz trzeci „Kruczek mecenasa" komedya w 4 aktach Jana Kazimierza Zielińskiego.

* **Popis** w szkole muzycznej p. Karola Mikulego skończył się wczoraj po południu nader udatnemi produkcyami uczniów kursu wyższego, zostającego pod kierownictwem samego dyrektora. Gra popisujących się uczniów była wymownym dowodem, ile zdziałać może sumienna praca tak znakomitego nauczyciela, jakim jest p. Mikuli w połączeniu z dobremi chęciami i zdolnościami uczniów. W ogóle cały popis chlubę przynosi szkole muzycznej p. Mikulego. Ostateczny wynik klasyfikacyi ogłoszony zostanie dziś po południu.

Ostatnie wiadomości.

Z urzędowego źródła donoszą, że delegacye zwołane zostaną na 15. września do Budapesztu.

Z Londynu nadchodzi ważna wiadomość, że około 300 deputowanych wszelkich stronnictw podpisało petycyę o zawarciu między Anglią a Stanami Zjednoczonemi traktatu, mocą którego wszystkie spory obu państw miałyby pod sąd polubowny być oddawane. Podobny wniosek postawił w Waszyngtonie senator Alison. Sprawa ta zyskuje przeto coraz szerszą podstawę.

Zapowiadana encyklika papieska została już ogłoszoną, a to nie pod mianem *Epistola encyclica*, ale *Epistola apostolica*. Jest to akt obszerny, zwrócony „do wszystkich monarchów i ludów", a więc także nie katolickich i dlatego na wstępie i na końcu nie zawiera zwykłego błogosławieństwa apostolskiego. Treść jej była już dość wiernie podana. Mianowicie uderzają w tym liście apostolskim ostre wyrazy przeciw zbrojnemu pokojowi i militaryzmowi.

Na jutro pozwany jest Korneliusz Hertz przed paryski policyjny trybunał karny. Niektórzy wywodzą, że niepodobna Hertza karać drogą trybunału policyjnego, ponieważ wówczas, gdy popełnił czyn, który ma stanowić występek wymusu, był jeszcze wielkim oficerem legii honorowej, więc sprawa ta wedle statutu orderowego, należy do trybunału apelacyjnego. Prokuratorya natomiast podnosi, że Hertz był już z legii honorowej wykreślony, gdy przeciw niemu skargę wytoczono. Choćby się trybunał policyjny uznał kompetentnym do sądzenia sprawy, przewlecze się ona półtora roku, zanimby Hertza zaocznie skazać można, a osobiście Hertz nie stanie przed sądem

[illegible] oburzeni, że alzacki poseł [illegible] dr. Haas dał swego syna do [illegible] szkoły wojskowej w St. Cyr. Organa półurzędowe domagają się, aby dr. Haas mandat poselski złożył.

Ostatnie chwile Carnota.

Lwów d. 27. czerwca.

Po raz ostatni widzieli Paryżanie prezydenta republiki, przed wyjazdem, zaprzeszłego piątku w „Salonie" (wystawie sztuk pięknych) i na głównych wyścigach. Goście wystawy poznali tego mężczyznę skromnego, smukłego, w eleganckim surducie i błyszczącym cylindrze, ale szanując jego życzenie, udawali, że go nie poznają. Jeżeli mu się kto kłaniał, Carnot po przyjacielsku i prawie pokornie odpowiadał kapeluszem i starał się zniknąć w tłumie. Miał tylko jednego towarzysza, który ubrany po cywilnemu, widocznie jednak wyglądał na oficera marynarki. Rozglądając się po salach, któremi Carnot przechodził, można było jušcić spostrzedz dość wielu panów, którzy szli przed nim i za nim, i raczej na tęgich do bójki niż na amatorów sztuki zakrawali.

Carnota dobrze strzeżono. Na głównych wyścigach t. r. zauważano daleko silniejszy szpaler gwardzistów municypalnych niż zazwyczaj, ale zdawało się, że Carnot żadnej nie potrzebuje ochrony. W „Salonie" jak i na wyścigach oddawano mu hołdy z całą dyskrecyą, ale i serdecznością. Carnot wyglądał trochę zmieniony. Słynna jego czarna broda poszarzała; za to na twarzy lepiej wyglądał niż zeszłego roku, kiedy mocno cierpiał na wątrobę.

Wiadomość o zamachu rozeszła się w Paryżu w niedzielę po północy, a więc właśnie w chwili, kiedy wesoły Paryż wracał z wycieczek, z jarmarków i teatrów. Nagle jakby paraliżem powiało: tworzyły się grupy ludzi przerażonych, oburzonych; spieszono do redakcyj pism bulwarowych, gdzie już wywieszono tablice z depeszą: „Carnot nie żyje!" Wówczas jednak żył jeszcze. Dorożkarz dorożkarzowi podawał tę wiadomość. Pałac Elizejski (mieszkanie prezydenta republiki) wyglądał cicho, ponuro, w żadnem oknie się nie świeciło. Pani Carnot z oboma synami już o godz. pół do 12. odjechała była osobnym pociągiem do Lugdunu, wiedząc tylko, że mąż raniony. Natomiast nieopodal ogromny ruch panował w ministerstwie spraw wewnętrznych. Do bramy cisnęli się po wiadomości ludzie, mogący się wykazać, że należą do parlamentu lub prasy. O godz. 1. dawały depesze lugduńskie jeszcze nadzieję ocalenia Carnota.

Ministeryum było zakłopotane, gdyż w razie zgonu prezydenta republiki obejmuje rządy Rada ministrów, a ta zebrać się nie mogła urzędowo, ponieważ minister prezydent Dupuy wyjechał był z Carnotem do Lugdunu O g. 1. w nocy jednak odjechał i o godz. 9. rano już był w Paryżu.

Carnot wyjechał w sobotę o godz. 10 rano z Paryża. W Dijon stanął, aby się przywitać z swoją córką i wnuczką. Na dworcu w Lugdunie witano go z takim zapałem, z jakim go przy odjeździe z Paryża żegnano. Wjazd odbył się wśród 101 strzałów armatnich. W niedzielę rano dawał Carnot audyencye. Pierwszy przybył arcybiskup ks. Coulié — obaj rozmawiali ze sobą chwilę uprzejmie, poczem nastąpiło przedstawienie trybunału apelacyjnego. Gdy potem arcybiskup wystąpił z przemową, zrobiło się w sali poruszenie, ks. Coullié bowiem został niedawno temu przez rząd ukarany za swój okólnik przeciw ustawie o budowlach kościelnych. Arcybiskup przemówił w te słowa: „Panie prezydencie! Czuję się szczęśliwym, iż mogę ci ponownie złożyć zapewnienia mojej czci i patryotyzmu wszystkich księży mojej dyecezyi. Szczęście nasze polega w tem, iż możemy pracować na chwałę Bożą i pomyślność Francyi. Dziękuję panie prezydencie, żeś przybył, aby swoją obecnością dopomódz wystawie naszego poczciwego Lugduna. Występuję jako rzecznik wszystkich mieszkańców, wyrażając ci głęboką wdzięczność i cześć naszą."

Carnot odpowiedział: „Monseigneur! Z żywem zadowoleniem przyjmuję lojalne te oświadczenia, i dziękuję za nie. Szczególnie mię ujmuje sympatya, jaką mi wyrażasz w imieniu swojej pięknej dyecezyi, której głębokie przywiązanie i uległość dla naszych instytucyj jest mi znaną".

Przełożony konsystorza kalwińskiego wystąpił z przemową: „My protestami pragniemy światła i wolności", poczem wysławiał Carnota. Carnot odparł: „Słowa te głęboko mię wzruszają, wszelako zbyt pan podnosisz człowieka, a nie dość instytucye, którym ja służę". Po audyencyach rozdawał Carnot ordery, tudzież 25 medali honorowych dla robotników.

Po śniadaniu udał się Carnot otwartym powozem na wystawę, gdzie całe popołudnie spędził. O godz. 7. był obiad w sali giełdowej na 1.100 osób. Co Carnot odpowiedział na toast burmistrza, jeszcze niewiadomo, ale odpowiedź miała poprostu entuzyazm wywołać. Po bankiecie udał się Carnot przez iluminowane miasto do teatru gdzie miano dać „Andromachę". Ale do teatru nie dojechał, i „Andromachy" nie dano. W drodze ugodził w Carnota sztylet mordercy.

Uzupełnimy tu tylko podane już wczoraj wiadomości. Carnot jechał ze swoim adjutantem, jenerałem Borius, prefektem departamentu Rivandem i burmistrzem lugduńskim. W lewej ręce trzymał Carnot kapelusz, a prawą rękę podawał każdemu nieznajomemu, którzy się do niego cisnęli. Morderca chwycił go za rękę i równocześnie pchnął go poniżej serca dwa razy sztyletem, który niósł zawinięty w jakiś papier, nie otwierając papieru. Widziano tylko, jak prefekt palnął mordercę pięścią w głowę, a Carnot trupio blady opadł w tył.

Powóz pomknął co prędzej na dziedziniec prefektury. Adjutant, prefekt i burmistrz wysiedli, a Carnot leżał w poprzek siedzenia, bez przytomności, z oczyma przymkniętemi. Kamizelka była rozpięta, to samo dolne ubranie, koszula była zakrwawiona, to samo wielka wstęga orderowa. Trzej wspomniani wzięli Carnota na ręce i z wielkim trudem wynieśli go z powozu na pierwsze piątro. Przywołani lekarze oświadczyli, że konieczną będzie operacya aby się przekonać, skąd krew ciecze. Otworzono jamę brzuszną, ale punktu tego nie docieczono.

Po północy przybył arcybiskup, zabawił kilka minut u łoża prezydenta i odszedł do przyległego pokoju. O godz. pół do 1. pojawiły się oznaki konania, arcybiskup wrócił ze swoim wikaryuszem jeneralnym w sam czas, aby konającego zaopatrzyć św. sakramentem. Carnot był już całkiem przytomny. Dwakroć szepnął: „*Je m'en vais*" (dogorywam). Lekarz dr. Poncet nachylił się do niego, mówiąc: „Pańscy przyjaciele są przy tobie". Carnot odpowiedział: „Cieszy mię to bardzo", ale już go ledwo zrozumieć można było. To były jego ostatnie słowa, w kilka sekund potem puls ustał, i o trzy kwadranse na 1. wyzionął ducha.

Morderca siedzi ponuro zadumany w swojej kaźni, w której się tylko łóżko znajduje. Okutego strzeże kilku policyantów.

Socyalistyczny deputowany Antide Boyer powiada, iż wie na pewne, że Cesario jest anarchistą. Znani anarchiści oświadczają, że zamach na Carnota był odpowiedzią na stracenie Henryego

Zamordowanie Carnota.

Telegramy.

Manifestacye.

Lugdun d. 27. czerwca.

Zwłoki Carnota na dworzec kolejowy odprowadziło 700.000 osób. Niepodobna już było kupić jakiego wieńca lub bukietu, wszystko złożone było Carnotowi.

Paryż d. 27 czerwca.

W parterowym salonie pałacu Elizejskiego złożono prostą trumnę Carnota z drzewa dębowego i palisandrowego na katafalku, który będzie na dziedziniec pałacu przeniesiony; publiczność zostanie dopuszczoną do jego oglądania.

Pogrzeb naznaczony na niedzielę. Zwłoki zostaną sprowadzone do Notre Dame, gdzie arcybiskup paryski odprawi celebrę, i potem w Panteonie pochowane. Pogrzeb odbędzie się kosztem państwa z całą nadzwyczajną wystawnością cywilną i wojskową.

Straż honorową przy katafalku obejmą elewi szkoły politechnicznej i akademii wojskowej. Oficerowie armii i marynarki będą przez miesiąc nosić żałobą.

Napływ ludzi do pałacu Elizejskiego wzmaga się z każdą godziną.

Trumna będzie jutro wystawioną na widok publiczny. Gabinet zajmował się sprawą pogrzebu i przyjął do wiadomości niezliczone telegramy, przesłane do rządu i do pani Carnot. Po zamknięciu posiedzenia udali się ministrowie do pani Carnot.

Paryż 27 czerwca.

Komitet ligi francusko-włoskiej wystosował do ministra prezydenta Dupuy pismo z wyrażeniem najgłębszych i najgorętszych uczuć dla szlachetnego narodu francuskiego.

Paryż 27 czerwca.

Wdowa po Carnocie otrzymała od cara dłuższą i w nader ciepłych wyrazach wystylizowaną depeszę kondolencyjną. Telegram ten brzmi: „Jak najboleśniej wiadomością dotknięci, wyrażamy pani, ja i cesarzowa, najgłębsze współczucie, zapewniamy panią o naszej sympatyi i najżywszym współudziale, jaki bierzemy w nieszczęściu, które całą Francyę żałobą okryło"

Wiedeń d. 27. czerwca.

Wczoraj popołudniu ambasador włoski hr. Nigra jawił się w pałacu ambasady francuskiej na Lobkowitzplatz, celem wyrażenia współczucia i zabawił tam u mr. Lozego pół godzinę. Na arkuszu wyłożonym w ambasadzie zapisali się ministrowie: Jaworski, Madeyski, Schönborn, Wurmbrand, br. Juliusz Andrassy, prezydent trybunału państwa Unger.

Rzym d. 27. czerwca.

Wszystkie trybuny w izbie deputowanych okryte są czarną materyą o srebrnych wytłoczeniach. Na wczorajszem posiedzeniu wypowiedział dep. Marazzi w imieniu Włochów, którzy w r. 1870 w obronie Francyi udział brali, serdeczne słowa dla republiki francuskiej z powodu zamordowania Carnota. Dep. Cavallotti przemawiał w podobnym duchu, życząc Francyi, aby z nieszczęścia obecnego wynikło wzajemne zapomnienie krzywd i nieprawości a powstała miłość,

Madryt d. 27. czerwca.

Zgon Carnota wywołał tutaj straszną senzacyę. W Izbie posłów prze-

dziale rymarstwa Stary Sącz przedstawił wyroby proste, ale odznaczające się mocną porządną, robotą. Tak też można określić robotę uprzęży gospodarskich roboty p. Jana Baraściaka ze Starego Sącza. Na wzmiankę zasługują także chomonta krakowskie p. Władysława Bielewicza z Gorlic.

Sąsiadują z rymarzami naturalnym porządkiem rzeczy okazy krajowych fabryk powozów; do nich też obecnie przejść nam wypada.

Tu lwia część miejsca i — jak się spodziewać należy także i sukcesu, przypada lwowskiej fabryce p. Michała Michalskiego. Wystawił on aż sześć powozów, począwszy od najwykwintniejszych z elektrycznem oświetleniem i wszystkiemi wymysłami nowoczesnego komfortu, skończywszy na bardzo tanim powozie wyjazdowym do powszedniego użytku. Pan Michalski zaczął swój zawód od jednego czeladnika, gdy dziś zatrudnia już 56 robotników rozmaitych zawodów, i utrzymuje dobrze w kraju renomowany, obficie zaopatrzony skład powozów i innych wchodzących w ten fach wyrobów własnych. Kształcąc się ustawicznie, zwiedzając najznakomitsze fabryki niemieckie, francuskie i angielskie, przyjąwszy za dewizę, ażeby nie ustawać w ciągłem doskonaleniu swoich wyrobów według najcelniejszych wzorów, lecz przy tem nigdy nie spuszczać z oka dla samej tylko elegancyi względów na moc i możliwą taniość wyrobów, doprowadził p. Michalski do tego, że dziś jego powozy śmiało mogą iść w porównanie z najkosztowniejszym fabrykatem wiedeńskim, a przewyższają je dwoma ważnemi zaletami: mocą, konieczną wobec naszych dróg, i taniością.

Czem Michalski jest we Lwowie, tem jest p. Adolf Meissner w Krakowie w dziale fabrykacyi powozów, które są poprostu, prześliczne. Specyalnością jego, prawdziwie polską, są także załubnie, których parę ładnych okazów znajduje się na wystawie. Uderza także pomysłowością zgrabniutki spacerowy kabryolecik damski z pokryciem w formie parasolki. Daje ono ochronę od słońca i deszczu, a jest lekkie i nie sprawia duszności całkowicie przykrytej budy.

Jan Lickendorf i Stromenger ze Lwowa mają ładne rzeczy na wystawie. W ogóle wystawa pp. Stromengerów jest bardzo efektowną, lecz o ile w tem jest tutejszego wyrobu, a ile pracy obcych fabryk, które u nas ta firma zastępuje — rzeczywiście trudno rozeznać.

Pp. Władysław Żmudziński z Jarosławia i Antoni Wójcicki z Tarnowa przedstawili także bardzo ładne wózki i powozy. *T. Merunowicz.*

mawiali na jego cześć w imieniu swoich stronnictw minister-prezydent Sagasta, przewódzca konserwatystów Canovas del Castillo i republikanin Pi-y-Margall. Wszyscy deputowani wzięli udział w manifestacyi żałobnej.

Londyn d. 27. czerwca.

Ks. Wallii, minister spraw zagranicznych i ambasadorowie złożyli wczoraj ambasadorowi francuskiemu wizyty kondolencyjne. Lord major wystosował w imieniu obywateli Londynu kondolencye do pani Carnot i do ambasadora francuskiego.

Minister spraw zagr. polecił ambasadorowi angielskiemu w Paryżu, aby w imieniu królowej wyraził rządowi francuskiemu przerażenie, jakie w Anglii wywołało zamordowanie Carnota. Ambasador lord Dufferin otrzymał również od ministra prezydenta Rosebebego depeszę z prośbą, aby gabinetowi francuskiemu wyraził oburzenie z powodu wypadku, który Francyę tak lojalnego i patryotycznego prezydenta pozbawił.

Waszyngton d. 27 czerwca.

Na zawiadomienie o śmierci Carnota senat zawiesił na znak żałoby posiedzenie.

Rozruchy.

Paryż d. 27. czerwca.

Na przedmieściu lugduńskiem Guillotiere, gdzie tłumy dopuszczały się ekscesów jest sytuacya bardzo poważna, kirasyerzy musieli dobyć białej broni. Deputacya izby handlowej udała się do prefekta domagając się wydania zarządzeń zabezpieczających spokój. Wielu żąda zaprowadzenia stanu oblężenia. Koło Montpellier uwięziono anarchistę Laborie, z którym morderca Carnota przepędził całe popołudnie w sobotę. Cesario nie zameldował się wcale jako przybyły, i był wrzekomo pod dozorem policyjnym. W Cette gdzie jest kolonia 300 Włochów obawiają się rozruchów, konsulat włoski jest strzeżony. Wicekonzul Deplechin wniósł dymisyę i kazał z budynku usunąć włoskie herby.

Paryż d. 27. czerwca.

Cocarde ogłasza grubemi czcionkami zaprzeczenie pogłosce, jakoby ambasador Billot został w Rzymie w czasie antifrancuskich demonstracyj zabity, która to zmyślona wiadomość wywołała w jednej części niższej klasy ludności niezwykłe wzburzenie.

Temps i *Journal de Debats* oceniają w najostrzejszy sposób lugduńskie wybryki, i żądają zastosowania jak najostrzejszych środków przeciw tumultantom.

Paryż d. 27. czerwca.

Aresztowano tu Włocha nazwiskiem Mattagni, za to, że w rozmowie odgrażał się rządowi francuskiemu i o zamordowanym Carnocie wyrażał się w sposób ubliżający. W mieszkaniu jego znaleziono papiery anarchistyczne.

Nancy d. 27. czerwca.

Między francuskimi a włoskimi robotnikami w fabryce wapna hydraulicznego w Xenilley przyszło do bójki. Wojsko położyło jej koniec.

Lugdun d. 27. czerwca.

Podpalono tu znów jeden magazyn włoski; aresztowano 30 osób, które chciały go splądrować. Wieczór wczorajszy przeszedł dość spokojnie. Aresztowano tam 2,000 osób, z których czwartą część wypuszczono już na wolność.

Prawie wszystkie sklepy są pozamykane. Garnizon tutejszy wzmocniono. W dzielnicy Vaise splądrowano kilka włoskich kramów. W jednym z nich eksplodowała beczka z naftą. Dwóch demonstrantów zostało mocno poparzonych.

Montlicon d. 27. czerwca.

Wczoraj wieczór demonstrował tłum tutejszy przeciw Włochom i chciał zniszczyć cyrk Włocha Trumezzi.

Marsylia d. 27. czerwca.

W nocy zaszły tu wielkie wykroczenia. Tłumy wołające „precz z Italią!" ruszyły do konsulatu włoskiego, gdzie je żandarmi odparli; wiele osób aresztowano. Tłum, wznosząc tesame okrzyki, pomknął potem do ratusza. Burmistrz wyszedł i uspakajał wzburzoną masę, która stamtąd wyruszyła celem zburzenia fabryk oleju, używających Włochów do roboty. Konna gwardya municypalna przywróciła porządek.

Tulon d. 27. czerwca.

Wczoraj przyszło do bitek między majtkami francuskimi a ładownikami Włochami. Jeden majtek francuski uderzył wiosłem w głowę i ciężko skaleczył Włocha. który lżył pamięć Carnota. Włoch dobył noża, chcąc się rzucić na majtka, pokonano go jednak i umierającego odniesiono do szpitala. Z wielkim trudem zdołano uspokoić wzburzone tem zajściem tłumy.

Grenoble d. 27. czerwca.

Wczoraj miały tu miejsce demonstracye antywłoskie, które doprowadziły do ubolewania godnych skutków.

Zurych d. 27. czerwca.

Wczorajszym pociągiem przybyło tu z Francyi mnóstwo robotników, uciekających przed mszczącym się ludem francuskim.

Rzym d. 27 czerwca.

Na podstawie jakoby urzędowych depesz zapewnia *Tribuna*, że we wszystkich większych miastach francuskich panuje wielkie rozdrażnienie przeciw Italii. Rząd włoski jednak ma nadzieję, że się to wobec zachowywania narodu włoskiego odmieni. W tym też duchu wyraził się ambasador francuski Billot.

Berlin d. 27. czerwca.

Berl. Tageblatt pisze: Jak się zdaje, w dobrze informowanych kołach niemieckich już nie tyle wierzą w prześladowanie cudzoziemców we Francyi. Mimo to nadzwyczaj skrzętnie latają depesze między Berlinem a Paryżem, i ambasada niemiecka otrzymała rozkaz zwrócić uwagę rządu francuskiego na niebezpieczeństwo, jakie cudzoziemcom, a szczególnie Niemcom zagraża. (Wiadomość to wielce podejrzana).

Dochodzenie sądowe.

Paryż d. 27. czerwca.

Znane są już policyi paryskiej indywidua, posądzane o udział w spisku. Anarchista lugduński Vielly powiedział w sobotę w szynkowni: „Ktoś wlezie do powozu Carnota i zakłuje go". Dotychczas zdołał Vielly się ukryć.

W Montpellier zrobiono rewizyę u trzech anarchistów, przyjaciół Cesaria; są to Vincent, Arnal i Laborie. U ostaniego mieszkał Cesario, zanim przybył do Lugdunu. Kochankę Viellyego aresztowano.

Barnet, członek tejże grupy anarchistów obwiesił się przed trzema tygodniami — jak dzisiaj sądzą, ze strachu, że spisek jest zdradzony.

Lugdun d. 27 czerwca.

Zdaniem sędziego śledczego, zamordowanie Carnota stoi w związku z wypadkami w Aignes Mortes (zabijaniem robotników włoskich przez francuskich.) Cesario chciał pomścić równocześnie anarchistów i swoich rodaków.

Paryż d. 27 czerwca.

Urzędnik prefektury policyi potwierdził sprawozdawcy dziennika *Le Journal*, że jak się zdaje, Cesario był zaplątany w wypadki Aigues Mortes i że w tem należy szukać pobudki jego uczynku.

Dzienniki zapewniają, że morderca mieszkał pod przybranem nazwiskiem w Paryżu u niejakiego Bertiego, winiarza na ulicy Traversiére. Prefektura policyi jest przekonaną, że uczynek Santego stoi w związku z anarchizmem.

Przesłuchanie mordercy.

Paryż d. 27. czerwca.

Sprawcę przesłuchano w Lugdunie powtórnie. Sędzia śledczy Benoist rozpoczął pytaniem:

— Cesario, dlaczego chciałeś zabić prezydenta republiki? czy znałeś go, czy miałeś szczególny powód do nienawiści?

Morderca odrzekł:

— Nie! ale był tyranem i dlatego zamordowałem go.

— Czy jesteś anarchistą?

— Tak, chlubię się tem.

— Jakiż był szczególniejszy powód zabicia go?

— To powiem dopiero sędziom przysięgłym; ława przysięgłych pozna moje motywa, wobec niej wywnętrzę się.

— Czy miałeś wspólników?

— Nie; działałem sam, przez nikogo nie wezwany i nie popychany do czynu.

— Czy masz w Lugdunie znajomych lub jakie stosunki?

— Żadnych nie mam; nie znam miasta, daleko stąd koło Vienne przed rokiem pracowałem u piekarza.

— W jaki sposób wtargnąłeś do Carnota?

— Przecisnąłem się usunąwszy konia jednego kirysyera; sztylet miałem w rękawie przygotowany tak, że potrzebowałem tylko wznieść rękę; godziłem w dolną część ciała i opuściłem rękę wołając: „Vive l'anarchie!" Tłum rzucił się na mnie i dławił mnie, dusił i bił. Agenci policyjni zaprowadzili mnie na strażnicę.

— Czy obstajesz przy tem, że nie miałeś towarzysza?

— Tak; ale, ale, a propos, czy prezydent umarł?

Sędzia śledczy nic nie odrzekł; uśmiechająca mina, jaką przy tem zrobił Cesario, zdradzała go, że spodziewał się śmierci swej ofiary, że się w niej lubuje.

Na tem przerwano przesłuchanie

Cesario urodzony jest w Motta Visconti, w małem miasteczku między Medyolanem a Pawią. Jeden z braci jego jest handlarzem win; ten oświadczył jednemu dziennikarzowi: „Jest nas sześciu braci, mamy jedną siostrę, ojciec nasz nie żyje. „Sante" (tak bracia zwą mordercę) jest najmłodszym; matka od dzieciństwa najbardziej jego pieściła; inni bracia moi i siostra zajmują się handlem drobiazgowym i piekarstwem. Sante był cudownie pięknem dzieckiem i nadzwyczaj słodkiego usposobienia. Mając lat 14 przybył do Medyolanu dla uczenia się piekarstwa, a prowadzenie jego aż do tej chwili było bez zarzutu. Przed dwoma laty zrobił znajomość z anarchistami.

„Zajęcie jego jako piekarza dawało mu niestety bardzo wiele wolnego czasu, który spędzał w towarzystwie anarchistów w jakiemś tajnem miejscu, które wreszcie policya odkryła. Przy rewizyi u Santego znaleziono anarchistyczne plakaty, które miano rozdzielać przed jakąś kasarnią. Santego aresztowano i zasądzono na pięć miesięcy. Po wydaniu wyroku zbiegł do Szwajcaryi, potem do Cette, gdzie przebywał z początkiem b. r. W tym czasie pisywał do mnie nie wiele; częściej korespondował z bratem Janem, który mi mówił, że Sante szuka pracy, ale nie może jej dostać."

Wybór prezydenta.

Paryż d. 27 czerwca.

Kwestya, kto zostanie następcą po Carnocie, góruje naturalnie we wszelkich rozmowach politycznych. Frakcye parlamentarne zbierają się ciągle w biurach parlamentu. Przez całą noc jeździli agitatorzy. Z powodu krótkości czasu do agitacyi, ruch jest tem gorętszy, o ile na to powszechna żałoba pozwala. Namiętnie agitują za i przeciw Perierowi. Jest on głównym kandydatem, ale wybór jego jest jeszcze niepewny.

Paryż d. 27. czerwca.

Podniesiono kandytaturę bardzo starego Araga, byłego posła w Bernie. Wybór jego oznaczałby, że właściwą walkę o prezydenturę do czasu odroczono.

Paryż d. 27 czerwca.

Na zgromadzeniu zwołanem ze strony demokratów wszystkich republikańskich stronnictw w parlamencie, przyszło do czynnego starcia; jeden deputowany targnął się na drugiego; wielu posłów opuściło zebranie, między nimi także Goblet, który się wyraził: „Ja mam już dosyć!" Sceny tego tumultu prowokowała partya socyalistycznych deputowanych (kolektywistów), którzy żądali, aby dyskutowano nad każdym kandydatem osobno.

Na zgromadzeniu trzech innych partyj republikańskich otrzymał Casimir Perier 144, Dupuy 15, a Brisson 6 głosów.

Paryż d. 27. czerwca.

Jak się zdaje, w pierwszem głosowaniu, odegra się walka między Perierem a Brissonem. Cała lewica Izby posłów, od frakcyi Bourgeois aż do skrajnych socyalistów jest za Brissonem.

Zorganizowały się trzy główne grupy: 1) grupa Deluns-Montuad, która się za Perierem oświadczyła, 2) grupa Isambert, która jeszcze niema zdeklarowanego kandydata, 3) grupa Juliena, która się oświadczyła za Brissonem.

Senat ma swoich własnych kandydatów, ale ci żadnych widoków nie mają. W senacie panuje zupełne rozbicie, odkąd kandydatura prezydenta jego, Challemel-Lacoura odpadła.

Konserwatyści obu Izb nie stawiają własnego kandydata, ale będą zapewne za Perierem.

Telegramy.

Praga d. 27. czerwca.

Urzędowy *Prager Abendblatt* przynosi następujący komunikat: „*Czeska Straż* a za nią inne pisma umieściły wiadomość o przyjęciu przez namiestnika komitetu akcyjnego praskiej wystawy etnograficznej, przyczem dodały, iż namiestnik zapewnił członków komitetu, że niebawem stan wyjątkowy w Pradze i okolicy zostanie zniesiony. Wedle kompetentnych naszych wiadomości, namiestnik ani tego, ani podobnego zapewnienia nie dał i w ogóle na posłuchaniu tem nie było wcale mowy o stanie wyjątkowym".

Praga d. 27. czerwca.

Minister oświaty Madeyski przybył do Pragi. W towarzystwie namiestnika udał się minister do „Clementinum" gdzie przyjmowali go rektorowie i dziekani obu praskich uniwersytetów. Dyrektor seminaryum dr. Doubrawa wystosował do ministra prośbę o wystawienie nowego budynku dla seminaryum, co minister przyrzekł ile możności uwzględnić. Po zwidzeniu „Clementinum" udał się minister do czeskiej politechniki.

Petersburg d. 27. czerwca.

Do borek z carem pojechali w. ks. Michał Aleksandrowicz, tudzież jenerałowie Wannowski, Richler i Czerewin. Carowa, w. ks. Ksenia i w. ks. Aleksander Michałowicz udali się parowcem z Batum do Noworosyjska.

Żydom, którzy wbrew ustawom żyją w guberniach wewnętrznych, pozwolono nabywać licencye kupieckie do czasu, naznaczonego na przesiedlenie się do przepisanego ustawami rejonu.

Budapeszt 27. czerwca.

Węgierska Izba posłów po jednogodzinnej dyskusyi, w której nie brała udziału opozycya, przyjęła ustawę o recepcyi wyznania izraelickiego i równouprawnieniu tegoż z innemi wyznaniami. Przyjęto także ustawę o wolnem wykonywaniu praktyk religijnych z dodatkiem, że ci, którzy chcą z jednej społeczności religijnej wystąpić bez wstąpienia równocześnie do innej (bezwyznaniowców), obowiązani są przez następne 3 lata uiszczać do pierwotnej społeczności religijnej należne datki i opłaty.

Londyn d. 27. czerwca.

Dla strzeżenia królowej i dworu wydano surowe i obostrzone zarządzenia policyjne. Szczególnie nadzwyczajne środki ostrożności zarządzono dla bezpieczeństwa bawiącego tu rosyjskiego następcy tronu, którego ustawicznie otacza wielka liczba agentów policyjnych.

Rzym d. 27. czerwca.

Izba przyjęła wczoraj podwyższenie podatku od kuponu rentowego na 20%.

Zagrzeb d. 27. czerwca.

Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod dom, który ze składek narodu ma być wybudowany dla Antoniego Starcewicza. Obchód począł się już onegdaj serenadą z pochodniami. Przybyły deputacye i mnóstwo ludzi z miast kroackich, tudzież z Czech, Istryi, Krainy, Bośnii i Dalmacyi. Deputacye z Krainy prowadzi poseł Tawczar, z Istryi poseł Spinczic, z Dalmacyi poseł Biankini.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 26. czerwca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·50 do 217·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 275·50 do 278·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 410·00 do 417 —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z % prem. 109·70 do 110·40. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·30 do 101·—. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·25 do 97·95. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·— do 98·70. 4% los. w 1½ lat. 98·— do 98·70. 4% los. w 56-latach 97·00 do 97·70. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·90 do 97·60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102·50. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·00. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·80 do 97·50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·80 do 97·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 27·—. Losy miasta Stanisławowa 43·50 do 45·50.

Monety. Dukat cesarski 5·89 do 5·99. Napoleondor 9·93 do 10·03. Półimperyał 10·10 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·33·00 do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·80 do 1·35·20. 100 marek niemieckich 61·20 do 61·70.

Wiedeń d. 27. czerwca.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 351·12, węgierski bank kredytowy 442·37, anglobank 154·25, länderbank 246 —, koleje państwowe 341·50, lombardy 106·62, elbethal 260·50, akcye tytoniowe 213·—, alpiny 81·10, renta majowa 98·10, węg. renta złota 121·—, węgierska renta koronna 95·—, austr. renta koronna 97·90, losy tureckie 65·20, unionbank 258·75, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 27. czerwca.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 210·25 (350·75), lombardy 43·75 (107·45), węgierska renta złota 98·10 (121·0·), węg. renta koronna 219·25 (134·73). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Paritāt.*

Frankfurt d. 27. czerwca.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 285·37 (351·64), lombardy —·— (—·—), węg. renta złota 00·00 (—.—), węgierska renta koronowa —·—.

Z rynków towarowych.

— **Zamierzony ring** światowy nafciarski rozbił się — jak zapewniają z Wiednia.

Wiedeń d. 27. czerwca. Na giełdzie zbożowej obroty dzisiaj były bardzo słabe. Brak interesów usposabia wszystkich apatycznie. Jedynie owies na jesień znalazł kilku odbiorców. Notowano: pszenicę na jesień po zł. 7·37, żyto na jesień 5·96, owies na jesień 6·20, kukurudzę na lipiec-sierpień 5·05.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27. czerwca.

Hotel Żorża. M. hr. Potocka i dr. K. Kobryniec z Brzeżan, Wł. Siemiginowski z Torskiego, E. Zagórski z Kołodziejówki, B. Cieński z Łoszniowa, K. Horodyski z Żabiniec, K. hr. Łubieński z Krakowca, L. Kriser z Wełdzirza, J. Mandl z Wiednia.

Hotel Centralny. Dr. Chorόbski i Łuszczecki, T. Żelechowscy z Korczowa, T. Gizbert Studnicki z Kormanic, O. Horoszowska z Besarabii, W. Żurowski z Myczkowiec, S. Zaleski z Górna, S. Kronheimer, K. Guttmann z Monachium, K. Jakubowski z Tarnowa.

Grand Hotel. Hr. Z. Pruszyński z Krakowa, R. Bastgen z Horodenki, J. Pohorecki z Królestwa, E. Scgakhoff z Wiednia, L. Straschnów z Pragi, E. Rauch ze Stanisławowa, A. Müller z Budapesztu, A. Klein z Wygody, J. Krupa z Wysocka, A. Gross z Biały, J. Gut z Pragi, J. Modern z Wiednia, dr. Siedlecki z Krakowa, E. Jacker z Reichenbergu, G. Goldstaub z Berlina, H. Schor ze Stanisławowa, H. Ullmann z Opawy, H. Dlowski z Łanowców.

Stan powietrza. Wczoraj wieczorem mieliśmy pogodę, zresztą przez całą dobę padał chwilami deszcz.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 758 mm.

Prognoza na dobę d. 28. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, o średniej prędkości 5 m sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do +15°C nieboo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%.

Opad deszcz.

Jutro d. 28. czerwca: św. Leona II. — św. Tychona.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

L. 67.957 ex 1894.—I. 5794

Konkurs.

Przy rządzie krajowym Bośnii i Hercogowiny w Serajewie będzie niobawem do obsadzenia kilka posad praktykantów konceptowych z adjutum po 800 złr.

Kandydaci władający w słowie i piśmie językiem niemieckim i jednym ze słowiańskich, mają wnieść podania swoje do rządu krajowego i udowodnić, że ukończyli studya prawno-państwowe i złożyli z dobrym postępem egzamina teoretyczne. Także ci ukończeni słuchacze praw, którzy nie mają trzeciego egzaminu państwowego, mogą ubiegać się o te posady, jeżeli zobowiążą się do roku zrobić brakujący egzamin.

W podaniach, do których należy dołączyć dowody odbytych studyów, ewentualnie pozyskanego obywatelstwa austryackiego, należy także uwidocznić, o ile zadość uczynili obowiązkowi wojskowej służby, albo też na jakie cierpią ułomności.

Podania należy ostemplować marką bośniacko-hercogowińską na 40 ct., zaś załączniki podania:

Metrykę chrztu, świadectwo lekarskie i metrykę przynależności 40 ct., świadectwo egzaminu dojrzałości, absolutoryum, świadectwo służby wojskowej 10 ct., świadectwo egzaminów państwowych lub rygorozów 1 zł., świadectwa dotychczasowego zajęcia (wystawione przez władzę publ.) 1 zł. zresztą 40 ct.

W braku marek bośniackich można do podań dołączyć gotówkę.

Kandydaci będący w służbie państwowej mają podania wnieść przez swą władzę przełożoną.

Rząd krajowy dla Bośnii i Hercogowiny.

Serajewo, dnia 19. czerwca 1894.

Nagrody pilności

Wielki wybór książek oprawnych i obrazków, stosownych na premia dla dzieci wiejskich, dla szkół wyższych, i dla pensyonatów

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

BICYKLE



najnowszej konstrukcyi. Katalogi 10 ct. markami

H. BOCK

WIEN

III. Hauptstrasse 72.

Stary Cognac

własnej uprawy, dostarcza franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr., **młody** 2 litry złr. 4·80. 5181

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

ŁYŻKI z alpaki, tuzin złr. 6·50, z chińskiego srebra złr. 14·—. Łyżeczki z alpaki tuzin 3·25, z chińskiego srebra 7·— złr. Noże stołowe i deserowe angielskie, styryjskiz i niemieckie w wielkim wyborze poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

PO NAJNIŻSZYCH CENACH: Saskie pończochy i skarpetki białe i kolorowe poleca Magazyn **F. Knauer i Syn** Lwów, plac Kapitulny. 64

MAJĄTEK ziemski obszaru 440 morgów, leżący na linii kolejowej Lwów-Przemyśl do sprzedania. Potrzebny kapitał wkładowy 15 do 20.000 złr. Zgłoszenia Ajencya Doboszyńskiego, Lwów, Wałowa 23. 140

NOWO OTWORZONY Zakład pogrzebowy Joanny Ostrowskiej, Lwów ulica Sobieskiego 33. Urządza od najwspanialszych do najskromniejszych. Uchyla pozostałej rodzinie wszelkie formalności w zakres pogrzebowy wchodzące. Główny skład trumien kruszcowych po cenach fabrycznych lub imitacyi berlińskich. Z głębokim szacunkiem *Joanna Ostrowska.* 5

FORTEPIANY i PIANINA krajowe i zagraniczne z najlepszych fabryk, z gwarancyą, poleca Klaudya Markiewiczowa, Lwów, ulica Teatralna l. 8 (plac św. Ducha). 4

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

Majątki i dzierżawy. Trzy dzierżawy do wydzierżawienia po 4 złr. z morga, ziemia pszeniczna, jak również majątek ziemski nad Wisłą, z lasem za cenę 270.000 do sprzedania. — Również inne mniejsze i większe majątki i dzierżawy poleca **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 105

Bryndza górska majowa faska złr. 2·28. Dwór Łapszyn p. Brzeżany.

Wysiewki najlepszych herbat

½ kilo złr. 1·30 i złr. 1·60 893

poleca HANDEL HERBATY

Edmunda Riedla we Lwowie.

2 rowery angielskie

bardzo mało używane, New-Rapid-Tangent z gumami poduszkowemi za 85 złr. Pneumatyk Demlop model 1894 za 150 złr. obydwa z przyborami, latarniami i dzwonkami, z powodu wyjazdu do sprzedania **Hotel Francuski u portyera.** 139

Znaimskie czereśnie

(Herzkirschen) rozsyła 5 klg. koszyki franco do każdej stacyi pocztowej po złr. 1·80. **S. Hirschenhauser, Morawa, Znaim.** — Dla przekupniów cena zniżona. 131

TANIE I DOBRE! Na wystawie w cukierni Zimmera, w własnym pawilonie obok hali muzycznej poleca się znakomitą kawę, herbatę, czekoladę, lody, ciasta, mleko, podśmietanie, likiery, koniaki, szampany etc. Ceny niskie.

PIERNIKI uznane za najlepsze, na paczki i na sztuki, poleca znana fabryka Józefa Zimmera w własnym pawilonie na wystawie i sklep ul. Akademicka. 95

NOWOŚCI w papierach listowych stosowne na podarunki, Ramy do obrazów poleca po umiarkowanych cenach **F. Niżałowski**, Lwów, Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. 999

JUŻ PRZENIOSŁEM mój handel delikatesów i pokój do śniadań na drugi róg i polecam jak dotychczas towary pierwszej jakości i taniości. Z szacunkiem: Bodnar. 110

WAŻNE DLA PRZEJEZDNYCH! — Przez czas wystawowy wykonuje wszelkie grupy, powiększenia i zdjęcia pojedyncze o 20% taniej od cen zwykłych, zakład fotograficzny Jana Krzanowskiego we Lwowie ul. Kopernika l. 8. Przesyłka i opakowanie franco. 113

ŚLEDZIE pocztowe, sztuka 8 ct., tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie ulica Batorego 2. 108

Z POWODU WYJAZDU jest do sprzedania w Bolechowie, stacyi klimatyczno-kąpielowej i kolejowej, duży ogród handlowy z dwoma budynkami mieszkalnemi i trzecim dla stróża lub ogrodnika. Ogród ten, mający już renomę, z najświetniejszymi owocami, szparagarniami, i także łączką dla zupełnego utrzymania jednej krowy — **do sprzedania.** Wiadomość w Bolechowie u Maryi Borkowskiej w tymże ogrodzie l. 153. 136

DO SPRZEDANIA: Dobra ziemskie w obwodzie samborskim, nad Dniestrem, w pobliżu stacyi kolejowej, objętości 1165 morgów skomasowanych, z budynkami w bardzo dobrym stanie — cena 320.000 złr.; wielka kamienica dwupiętrowa we Lwowie, ogniotrwale kryta, ze sklepami w parterze i obszerną oficyną, położona w pobliżu c. k. Namiestnictwa — cena 95 000 złr.; realność w Sanoku przy głównej ulicy, z pięknym domem mieszkalnym, ogrodem i placem budowlanym — cena 16.000 złr. Chęć kupna mającym udzieli z grzeczności bliższej wiadomości biuro adwokatów Kamieńskiego i Mikulińskiego we Lwowie, ulica Akademicka l. 17. — Pośrednictwo wykluczone. 135

DO MIŁEGO WIDZENIA SIĘ z naszymi krewnymi, przyjaciółmi, kolegami i znajomymi w handlu korzennym, delikatesów, w pokoju do śniadań i przekąsek **Karola Niedźwieckiego** naprzeciw c. k. głównej poczty przy ulicy Słowackiego l. 8, gdzie tramwaj elektryczny staje i fiakry są na zawołanie. Zapraszamy i oczekujemy starych i szczerych przyjaciół i kolegów naszych. *M. Z. D. J. S. K. R. A.* 115

Już dnia 2. lipca 200.000

złr. do wygrania na

Promesę Wiedeńskich komunalnych losów

po złr. 3¼ i 50 ct. stempel. 5780

Wechselstuben

Actien-Gesellschaft „MERCUR"

WIEN — I. Wollzeile 10 und 13 — WIEN.

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Nowo urządzony pensyonat leczniczy, otwarty cały rok. Sezon od 1. maja do 30. września. — Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd Zakładu. 5551

Dr. Edmund Kowalski.

CENY STAŁE.

Towary niekonweniujące przyjmuje napowrót.

Dom towarowy

J. Königsbergera z Wiednia

Składy we Lwowie: Główny skład Rynek l. 32,

I. Filia: ul. Akademicka l. 3, II. Filia ul. Grodecka l. 79.

Poleca największy wybór wszelkich

Towarów galanteryjnych,

Bieliznę męską, Perfumeryę i Bijuteryę

oraz główny skład 5752

ZABAWEK DZIECINNYCH.

Z powodu braku miejsca zupełna wyprzedaż

Wózków dziecinnych

po najniższych cenach.

Przybory do podróży, Rękawiczki różnego rodzaju, jakoteż Deszczochrony i Parasolki w największym wyborze.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie. — Opakowanie gratis.

Skład wózków dziecinnych.

Towary niekonweniujące przyjmuje napowrót.

CENY STAŁE.

Meble i dekoracye

eleganckie, solid, tanie.

Stolarz **FRANK** tapicer

rok założenia 1835, 5670

Wien I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof.

Sławne album z cennikiem za nadesł. zł. 1·50.

Sprowadzania wprost z fabryki Reichenbergskiej

materyi na ubrania

czysto wełniany Cheviot i Kamgarn. Kompletne ubranie dla panów złr. 6·70. Próbki za nadesłaniem 5 ct. marki pocztowej. Franz Rehwald Söhne, fabryczny skład sukna w Reichenberg i Czechy. 5529

Ałojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38 5402

poleca

Farby olejne

do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, okien, drzwi, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów, sań itd.

LAKIERY

powozowe, kopalowe, damarowe, spirytusowe, na skóry, żelazo itp.

Farby

olejno-lakierowe szybkoschnące

do pociągania podłóg, schodów, oraz wszelkich przedmiotów z drzewa, nadają kolor i połysk.

Wosk pszczelny.

MASĘ francuską i Masę woskową

do zapuszczania podłog.

FARBY

do farbowania materyj wełnianych, jedwabnych, lnianych i bawełnianych

Farby na pisanki.

FARBY ANILINOWE.

FARBY

drukarskie, do pras auto- i litograficzne.

FARBY płynne do marmurowania dla introligatorów. **Farby roślinne** dla cukierników wolne od trucizn.

Farby olejne artystyczne w tubkach.

Sztalugi, Pędzle, Palety, Werniksy, oraz wszelkie przybory do robót artyst.

Farby olejne dekoracyjne.

Farby suche artystyczne.

FARBY

akwarelowe w guziczkach, muszelkach, laseczkach, wilgotne w tubkach.

Pędzle do akwareli, Palety itp.

Płótno malarskie

na metry i na ramach naciągane we wszystkich wielkościach i szerokościach.

Deszczółki i kartony

gruntowane.

PAPIER pod olejno-akwarelowy, rysunkowy, pastelowy i Gonaché.

Farby metaliczne

do malowania na aksamicie, pluszu, jedwabiu.

Farby do robót natryskiwanych

(Spritzmalerei).

Farby pastelowe.

Farby do malowania na porcelanie.

Farby gobelinowe i płótno

do tegoż malowania.

Farby do chromolitografij.

Farby białkowe

do malowania fotografij.

FARBY

emaliowe do malowania na terrakocie.

Farby do malowania na szkle.

Farby metaliczne w płynie

do malowania ram, luster, lamp i t p.

Farby do sygnowania.

Brązy we wszystkich możliwych kolorach.

FARBY

do stampli metalowych i kauczukowych.

Farby dla litografów

suche i tarte w gęstym pokoście, wreszcie wszelkie farby w zakres malarstwa artystycznego, kościelnego, pokojowego i lakiernictwa wchodzące.

Albin Solecki

we Lwowie

ulica Wałowa l. 11

sprzedaje wszelkie towary wchodzące w zakres handlu korzennego, w oddzielnym zaś lokalu wyroby młynarskie, piekarskie i jarzyny strączkowe, w przednich gatunkach, a po cenach możliwie najniższych. Zlecenia zamiejscowe wykonuje niezwłocznie. Pocztowe pakiety kawy lub herbaty sam opłaca do każdej stacyi. Większą ilość towarów za kwoty od 50 zł. poczynając, opłaca do każdej stacyi kolejowej. 5791

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **EMIL WEINER** **Wien I., Salzthorgasse 4**

Agencya pani Zaleskiej

w Paryżu

4, rue des Apennins, Batignolles dostarcza guwernerów i guwernantek z dyplomami i bez takowych jak również bon dla dzieci, Francuzek i Angielek. Pani Zaleska przyjmuje na stół i mieszkanie osoby przebywające dla kształcenia się w Paryżu.



Żaden kraj nie nadaje się tak korzystnie dla wychodzctwa jak **Kanada**, w 12tu 14tu **dniach** do osiągnięcia.

— Zdrowy klimat. —

Angielski Rząd kolonizacyjny przydziela każdemu osiedlającemu się

wolne posiadłości gruntowe

w obszarze 160 akrów czyli 250 morgów prus.

Wyczerpujących szczegółów udziela darmo, a opisy wysyła najchętniej

M. Morawetz, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1,

przez Wysokie władze koncessyonowany Ekspedyent okrętowy.

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące

do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp.

Ałojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

Prawdziwą

Masę francuską

niezrównanej jakości

poleca 5587

taniej niż wszędzie

najstarszy we Lwowie skład farb, pokostów i materyałów

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska l. 2

Kuracyjne

stare

WINA

węgierskie, hiszpańskie i francuskie,

KONIAK, LIKIERY,

ARAK,

RUM,

HERBATĘ

chińską i rosyjską

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

Pierwszy chrześcijański

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci



Zaopatrzyłem magazyn bogato w doborowe materye. — Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie według najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzymuję wielki magazyn gotowych ubiorów własnego wyrobu dla mężczyzn i dzieci, jakoteż sprowadzanych z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony podług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o wiele tańsze, o czem Szan. P. T. Publiczność się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30–32.

Ciągnienie już 2. Lipca 1894.

Losy miasta Wiednia

Główna wygrana złr. 200·000.

Sprzedajemy po kursie dziennym.

Także **Promesy** na te losy po złr. 3·75.

3% Losy Zakładu austr. kredyt. ziemskiego II. emisyi

Ciągnienie już 5. lipca 1894.

Główna wygrana 50.000 złr.

Sprzedajemy po kursie dziennym, także w ratach miesięcznych po złr. 5·—.

Promesy na te losy po złr. 5·—. 5646

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

Schellenberg & Kreyser

Lwów, plac Halicki l. 1.

Do Szanownej P. T. Publiczności, zwiedzającej tegoroczną Wystawę krajową!

Ze względu na wielki przypływ Szan. P. T. Publiczności i ze względu na to, żeśmy wielkie i bardzo korzystne kupna poczynili, jesteśmy w stanie poniżej wymienione towary póki zapas starczy po następujących tanich cenach sprzedawać, a mianowicie

10 000 jedwabnych **parasolek** *(Entoucas)* po 1·30, 1·50, 1·75, 1·90, 2·50, 2·90, 3·50, 4·50 i wyżej.

2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, jedwabne 5·—, 9·—.

2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50, 4·50, 6·—.

1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.

1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.

3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

firanek, kap i dywanów.

5000 kap **na stoły** po 75, 1·20, 1·90, 2·50.

4000 kap **na łóżka** po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.

300 garniturów **„Louvre"** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.

200 garniturów **„Bourett"** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.

3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.

900 par **firanek korenkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.

300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.

200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.

1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.

500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50, 3·— i wyżej.

300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.

80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.

200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.

300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.

1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.

400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.

Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.

Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki korenkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Nowości!

na suknie damskie

wełniane i bawełniane

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

poleca najtaniej

M. BAŁŁABANA Następca

M. LUDWIG

Lwów plac Maryacki l. 8 5197

Na żądanie próbki franco.

Kompletne wyprawy ślubne.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera

Woda gorżka

Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 5457

szybki, pewny i łagodny skutek.

Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.

Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie

SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Kantor wymiany

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

- **4½% listy hipoteczne**
- **5% listy hipoteczne premiowane**
- **5% listy hipoteczne bez premii**
- **4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
- **4½% listy Banku krajowego**
- **4½% pożyczkę krajową galicyjską**
- **4% pożyczkę krajową galic. koronową**
- **4% pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- **5% pożyczkę propinacyjną bukowińską**
- **4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- **4½% pożyczkę propinacyjną węgierską**
- **4% węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne **miejscowe** papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

„Galicyjskie kasy oszczędności, ich rozwój i stan obecny"

opracował

Tadeusz Łopuszański.

Cena egzemplarza 5 złr. 5761

Zgłoszenia do autora: Lwów, ulica Brajerowska l. 16.

---

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na wszechświatowej wystawie w Antwerpii

za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancy usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowo wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pob... 01 t.od zóze lr.kren fla. za.nu a flakon — C g u "61

PUDR KSIĄŻĘCY

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.